Nr. 3. Kraków, wtorek 1 marca 1927. Rok X.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W POLSCE

WYCHODZI 1-go KAZDEGO MIESIĄCA.

Ogłoszenia: za każdy wiersz milimetrowy 25 groszy. | Numer pojedynczy 20 gr. | Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II. p.

NĘDZA.

Polska Partja Socjalistyczna wzięła udział w rządzie koalicyjnym (przed rewolucją majową) pod hasłem **uruchomienia przemysłu**, a temsamem usunięcia bezrobocia i związanej z niem strasznej nędzy mas. PPS i Związki zawodowe przedstawiły koalicji rządzącej racjonalny program uzdrowienia skarbu państwa i gospodarstwa społecznego. Program ten domagał się 300 miljonów złotych na tani kredyt dla przemysłu i cele budowlane, podwyższenia podatków bezpośrednich, głównie majątkowego i podniesienia dobrobytu ludu pracującego, głównego konsumenta i podatnika. Prawica przeciwnie, dążyła do obniżania podatków płaconych przez kapitalistów i obszarników, obniżała też — płace pracowników państwowych, ale o odbudowie przemysłu i zwalczaniu bezrobocia wcale nie myślała. Wobec tego przedstawiciele klasy robotniczej opuścili rząd koalicyjny, gdyż celu głównego: usunięcia kryzysu przemysłowego, dzięki tępocie i złej woli prawicy, nie osiągnęli.

Przyszła rewolucja majowa marsz. Piłsudskiego, za którym stanęła murem klasa pracująca, **licząc, że po obaleniu rządu dorobkiewiczów i złodziei grosza państwowego**, nowe rządy rewolucyjne zainteresują się położeniem rozpaczliwem ludu pracującego i zabiorą się do walki z drożyzną i do pracy nad usunięciem bezrobocia. Niestety. **O armji robotniczej, bezrobotnej, rządy majowe nie myślały wcale**, natomiast zajęły się gorliwie wyposażaniem armji militarnej, zamiast zająć się sprawami gospodarczemi, rozpoczęły walkę z demokracją, upokorzyły ją i wzmocniły wpływy polityczne i gospodarczo - klasowe monarchizmu, kapitalizmu i obszarnictwa!

I dziesięć miesięcy nowych rządów mija, a w położeniu klasy robotniczej nastąpiło tylko — pogorszenie. **Drożyzna się sroży, obszarnik paskarz wywiózł zboże za złoto, w kraju śrubuje dalej ceny chleba**, wyzysk i nędza triumfują, bezrobocie rośnie i rośnie!

Czy rządzący nie zdają sobie sprawy z tego, że taka polityka podcina byt samego państwa? Przecież masy pracujące — to fundament państwa! Czy wynędzniałe i rozgoryczone masy, to dobry materjał na armję? Czy z dziatwy robotniczej, wygłodzonej, cherlawej, gruźliczej będą tędzy żołnierze? Czy będą z nich wytrwali robotnicy, tworzący bogactwa narodowe? Czy ród Radziwiłłów na Nieświeżu i garść monarchistów, uratuje Polskę, gdy trzeba będzie odpierać ataki nieprzyjaciół państwa?

Próżne są nasze wołania o zmianę polityki gospodarczej. Próżno tysiącem przykładów nieporównanej nędzy uderzać w oczy rządzących. Nie mówią im nic cyfry nędzy warszawskiej, gdzie 78 procent ludzi, utrzymujących się z własnej pracy, zarabia **poniżej 8 zł. dziennie, a więc poniżej przez rząd obliczonego kosztu utrzymania.** Nawet fakt, iż 40 procent zarabia poniżej 4 zł., a więc poniżej połowy kosztów utrzymania, nie zdolny jest wprost rozpaczliwym krzykiem nędzy zwrócić oczy rządu i klas posiadających na sprawę, która jak wrzód toczy ciało społeczne i jak wrzód nie leczony **pogłębia się i rozszerza z każdym dniem wzrostu drożyzny i bezrobocia.**

Rząd milczy. Musi więc swe twarde słowo wypowiedzieć klasa robotnicza. **Dłużej tego stanu rzeczy cierpieć nie wolno.** Rozgorzeć musi wielka zorganizowana walka proletarjatu **przeciwko tej nędzy**, jaka zapanowała w jego szeregach. Nie przemawia argument myśli i faktów, musi zabrzmieć argument siły.

Po naszej stronie słuszność. Po naszej stronie prawda **strasznej nędzy proletarjatu.** Nędzy tej nie sposób opisać. Nędzę tę nie sposób przed stawić w cyfrach. Mówią o niej dobitną wymową tylko te **wypadki śmierci samobójczej i zasłabnięć z głodu!** Mówią o jej końcu.

Po naszej stronie troska o przyszłość społeczeństwa, które **obumiera** dziś w swej najlepszej, najcenniejszej części — dającej pracę. Po naszej stronie myśl o trwałym rozwoju życia społeczeństwa a przedewszystkiem jego podstawy gospodarczej, opartej o dobrobyt powszechny.

Przeciw nam siła kapitału, rozpaczliwa nędza armji bezrobotnych i rozbicie wewnętrzne proletarjatu.

Te więc przeszkody usunąć winniśmy czemprędzej. Przedewszystkiem pokonać wewnętrzne rozbicie. Wzmocnić świadomość i organizacyjną siłę klasy robotniczej. Zcementować szeregi zawodowej i politycznej organizacji. **Odrzucić precz warcholstwo i stanąć w bojowej gotowości.** Gdy dopniemy tego, osłabi się znacznie obawa przed możliwością łamistrajkostwa — płynącego z nieszczęsnej armji bezrobotnych. **Widząc siłę organizacji zrozumieją, iż ona tylko również i im może przynieść, zwyciężając, pracę i chleb.** Duch solidarności w walce i bezrobotnych złączy we wspólnym wysiłku z dziś pracującymi.

Pozostanie **do złamania siła kapitału.** Nie ostoi się ona wobec **solidarnej siły proletarjatu.** Tajemnicą siły kapitalistów jest słabość robotników. **Zbudujmy potęgę zorganizowaną świata pracy — siła kapitału musi się ugiąć!**

Idzie czas, kiedy na szalę przyszłości proletarjatu i całego kraju musi być rzucona w walce wszystka **moc, tkwiąca w masach robotniczych. Gotujmy się przeto, by zwyciężyć!**

Przez uruchomienie robót budowlanych do ożywienia całego przemysłu.

Rząd i czynniki społeczne starają się niby zapobiegać niedomaganiom gospodarczym. — Inicjatywa, wychodząca z tych sfer, nie daje jednak najlepsze rezultaty.

Jedna z głównych dziedzin naszego życia gospodarczego, przemysł budowlany, uległa całkowitemu niemal zanikowi. Bezrobocie w zawodzie budowlanym stało się już stanem chronicznym. Nikt nie przejmuje się troską o to, że dziesiątki tysięcy ukwalifikowanych robotników, dobrze przed wojną sytuowanych, chodzi bez pracy od przeszło dziesiątka lat, że rodziny tych parjasów przymierają głodem, a nieszczęsne dzieci schodzą na bezdroża. Wypisano w tej sprawie tyle memorjałów, wysłano tyle delegacyj. Władze wojewódzkie i samorządowe mają już stałą sterotypową odpowiedź na skargi i słuszne żądania.

Syci i dobrze zaopatrzeni dostojnicy państwowi wiedzą, że jest źle. Przyobiecują starać się u władz centralnych o fundusze na rozpoczęcie robót publicznych na wielką skalę i przysięgają na swą miłość do słabych i wydziedziczonych, że roboty rozpoczną się na drugi rok.

I tak mija rok za rokiem, memorjały robotników wędrują od Annasza do Kaifasza, a stan rozpaczliwy w przemyśle budowlanym nie ulega zmianie.

A tymczasem nędza i rozgoryczenie rośnie. I to nietylko wśród budowlanych. Cieśla, stolarz, betoniarz, ceglarz, kaflarz, a nawet szewc i krawiec zdaje sobie sprawę, że znajdzie pracę i odbyt dla swoich wytworów wówczas dopiero, kiedy tysiące robotników budowlanych staną z kielnią w ręku przy murach, rosnących w górę budowli.

Nie wzrusza czynników miarodajnych nędza mieszkaniowa, godząca już nietylko w robotników, ale i w szeregi pracującej inteligencji. Nikt nie martwi się tem, że młode pokolenie, dzieci olbrzymiej większości narodu, mieszka wraz z rodzicami w norach i spelunkach i dzięki temu ulega zwyrodnieniu fizycznemu, a często i moralnemu.

W poszukiwaniu punktu oparcia z któregoby udało się ruszyć całokształt życia gospodarczego z marazmu i rozstroju, przechodzi się do porządku dziennego nad przemysłem budowlanym. Wydawało się ongiś miljardy marek i miljony złotych na subsydja dla fabrykantów łódzkich, baronów węglowych i „zubożałych" obszarników, ale projekty rozbudowy miast były zawsze traktowane po macoszemu. Rozpływa się fundusz budowlany, pieniądze idą na wojsko i na defenzywę, nie ma ich jednak dla rozbudowy rozsypujących się w ruinę miast.

Inicjatywa prywatna w tej ważnej dziedzinie życia społecznego zawodzi zupełnie. Zabijają ją trudności finansowe, albo też żądza zbierania doraźnych zysków z wkładanej gotówki. Przestarzałe w swoim składzie samorządy, nie chcą, albo też nie umieją poprzeć zdrową inicjatywę i pchnąć ją na właściwe tory.

Rrząd dzisiejszy ma ambicję naprawiania błędów i zaniedbań, popełnionych przez poprzedników swoich. Najwyższy czas, ażeby ze słów przejść do czynów i stanąć z przemyślanym planem wobec nadchodzącego sezonu budowlanego.

Do zrealizowania tych planów środki muszą się znaleźć. Inaczej katastrofa będzie nieuniknniona.

Z jakich źródeł państwo czerpie dochody.

Dochody państwa w okresie budżetowym od 1 kwietnia 1927 r. do 1 kwietnia 1928 r. osiągnąć mają sumę, okrągło licząc 1900 miljonów złotych.

Przedsiębiorstwa państwowe, dać mają 92 miljony, monopole 596 miljonów, dochody administracyjne wynoszą 1212 miljonów.

W dochodach, tak zwanych administracyjnych, miljard złotych stanowią daniny publiczne. Reszta około dwustu miljonów to różne opłaty administracyjne (sądowe, konsularne, paszportowe, przemysłowe, szkolne) wpływy ze zwracanych pożyczek, zwroty za świadczenia (żywność opał, światło, komorne), wpływy z potrąceń na fundusz emerytalny, udział w dochodach Banku Polskiego, Skarbu Śląskiego i szereg drobnych pozycji, niezasługujących na wymienianie.

Dla gospodarki państwowej — dla budżetu państwa, charakterystyczną jest przedewszystkiem analiza owych 1.025.000.000, pochodzących z danin publicznych.

W sumie ogólnej 1.025.000.000 złp. znajdujemy: **Podatków pośrednich** ogółem 310.000.000 zł., podatków bezpośrednich 275.000.000 zł., razem podatków 585 miljonów zł. Podatki pośrednie są następujące:

Akcyza od wina	2.200.000 zł.
„ „ piwa	9.000.000 „
„ „ cukru . . .	84.000.000 „
„ „ drożdży . .	7.000.000 „
„ „ nafty . . .	17.000.000 „
szereg drobnych	5.800.000 „
pod. obrotowy	170.000.000 „
dodat. do opłat poczt. i kol.	15.000.000 „
Razem . .	310.000.000 zł.

Podatki bezpośrednie mamy takie:

gruntowy	63.000.000 zł.
od budynków	31.500.000 „
od patentów	26.000.000 „
dochodowy	120.000.000 „
od kapitałów	5.500.000 „
danina leśna	10.000.000 „
różne drobne	19.000.000 „
Razem . .	275.000.000 zł.

Niezależnie od tego mamy podatek majątkowy w sumie 95,000.000 zł.

Do danin publicznych zaliczono również i dochody z ceł i dochody z „opłat stemplowych i danin pokrewnych".

Pierwsze wynoszą 170.000.000 zł., drugie 113 miljonów zł.

Preliminarz budżetowy przewiduje jeszcze 62 miljony tytułem 10% dodatku do podatków i opłat stemplowych.

Dochody z podatku majątkowego zaliczyć musimy do podatków bezpośrednich. Na dochody „z opłat stemplowych i pokrewnych danin" można różnie patrzeć, są tam rozmaite pozycje, niezaprzeczalnie jednak co najmniej $^{1}/_{3}$ tych sum, to jest około 35.000.000 zł., zaliczyć musimy do pokrewnych podatkom pośrednim.

Z 62 miljonów 10% dodatku 32.000.000 zł. zaliczyć musimy do typu podatków bezpośrednich, 30.000.000 zł. do typu podatków pośrednich.

Cło — to typowy podatek pośredni.

W ten sposób otrzymujemy:

I. typ podatków bezpośrednich:

A. Właściwe podatki bezpośrednie wraz z podatkiem majątkowym ogółem 370.000.000 zł.

B. z conta 10% dodatku 32.000.000 zł.

C. z conta „opłat stemplowych, danin pokrewnych" 78.000.000 zł. Razem typ I-szy 480.000.000 złotych.

II. typ podatków pośrednich:

A. Właściwe podatki pośrednie 310.000.000 zł.

B. cła 170.000.000 zł.

C. z conta 10% dodatku 30.000.000 zł.

D. z conta „opłat stemplowych i danin pokrewnych" 35.000.000 zł. Razem typ II-gi 545.000.000 złotych.

Z zestawienia naszego wynika, że przewaga jest po stronie wpływów typu II-go, typu podatków pośrednich, obciążających przedewszystkiem szare masy ludzi pracy.

Dochody monopoli państwowych są następujące:

z monopoli soli	33.000.000 zł.
spirytusu	275.000.000 „
tytoniu	270.000.000 „
zapałek	9.000.000 „
z loterji klasycznej . . .	9.000.000 „
Razem . .	596.000.000 zł.

Jasną jest rzeczą, że owe 596 miljonów dochodów z monopoli zaliczyć musimy do dochodów typu II-go, typu podatków **pośrednich.**

Z dochodów przedsiębiorstw — dochody z kolei i z poczt i telegrafów również musimy zaliczyć do dochodów typu II-go. Jest tych dochodów razem 45 miljonów złotych.

Ostateczny więc obraz jest taki:

Typ. I. **Podatki bezpośrednie**	480.000.000 zł.
Typ II. **Podatki pośrednie**	1,186.000.000 zł.
Typ III. Pozostałe dochody	324.000.000 zł.
Razem	1,990.000.000 zł.

Do dochodów Typu III-go zaliczyliśmy: roczne opłaty administracyjne, część dochodów z przedsębiorstw i szereg innych dochodów wymienionych na wstępie naszego zestawienia. Stwierdzić wypada, że i w tej sumie **324 miljonów złotych, znaczne sumy płyną pośrednio do Skarbu Państwa z kieszeni ludzi pracy.**

Legendą jest więc twierdzenie, że klasy posiadające ponoszą główny ciężar utrzymania Państwa. W rzeczywistości jest wprost odwrotnie: **główne dochody państwa płyna z kieszeni masy spożywców soli, zapałek, tytoniu, cukru, nafty, mąki, chleba, węgla** i t. p. artykułów (podatek obrotowy) z kieszeni pasażera 3-ej klasy, nabywcy: kawy, herbaty, ryżu, **a nie od właścicieli kapitałów,** rent, nieruchomości, gruntów i wogóle klas posiadających.

C. Kaczorowski.

Zagadnienie bezrobocia.

Perjodycznie powtarzające się kryzysy gospodarcze dobitnie cechują wadliwość obecnego ustroju kapitalistycznego. Ostatniemi czasy stały się one już zwykłemi zjawiskami ekonomicznemi. Wiemy jak wszelkie zakłócenie normalnego toku produkcji ujemnie odbija się na całokształcie stosunków społecznych. Dotyczy ono w pierwszym rzędzie klasy pracującej, przynosząc jej bezrobocie ze wszelkiemi jego skutkami.

Klęska ta zależnie od okoliczności przybiera większe lub mniejsze rozmiary. Bezpośredniemi przyczynami bezrobocia przed wojną były nadprodukcje i przepełnienie rynku. Obecne bezrobocie powstało w zupełnie odmiennych i mało znanych szerszemu ogółowi warunkach powojenych. Obok zmniejszonej konsumcji zubożałych mas po wojnie decydującą rolę odegrał tu szybki rozwój przemysłu w krajach zamorskich.

Przemysł europejski, produkujący głównie na eksport, został w czasie wojny zmobilizowany i przystosowany do potrzeb chwili. Tymczasem kraje, importujące towary z Europy, pozbawione dowozu w czasie działań wojennych, stworzyły ośrodki przemysłowe dla zaspakajania swych potrzeb. A wobec niskiego stopnia uświadomienia tamtejszego robotnika i taniości rąk roboczych, nowopowstały przemysł znalazł się w dogodniejszych warunkach produkcji, niż wytwórczość krajów cywilizowanych o wyższej stopie życiowej robotnika, jego większych wymaganiach, a zatem i droższej robociźnie. Te okoliczności umożliwiły krajowcom wyparcie towarów cudzoziemskich z tamtejszych rynków. Nadto znane są fakty przenoszenia fabryk po wojnie do krajów, dających kapitalistom możność większego wyzysku, np. u nas z Białegostoku do Rumunji.

Osiem lat upłynęło od zakończenia wielkiej wojny, a świat burżuazyjny nie może usunąć strasznych jej skutków. Wykazał również, że nie jest w stanie uporać się z klęską bezrobocia, które dotknęło całą Europę, i ogarnęło wiele miljonów ludu roboczego, skazując je na głód, nędzę i choroby różnego rodzaju. Kwestja bezrobocia zaprząta dziś wszystkie umysły. Zajmują się nią najwybitniejsi ekonomiści, dając wskazówki zaradzenia złu. Teoretycy i praktycy burżuazyjni wogóle, w szczególności zaś polscy dopatrują się przyczyn bezrobocia w wysokich kosztach produkcji, uniemożliwiających im konkurencję na rynku międzynarodowym. Uzdrowienie zaś stosunków widzą w zwiększeniu wydajności pracy przez zniesienie ośmiogodzinnego dnia roboczego i zmniejszeniu opłat na ubezpieczenia społeczne, jak Kasy Chorych, fundusz bezrobocia oraz w pozbawieniu robotników i pracowników urlopów wypoczynkowych, a nawet w obniżeniu głodowych płac. Zaznaczyć należy, że ciężar ubezpieczeń społecznych wedle urzędowych danych stanowi u nas nikły procent kosztów produkcji i jest mniejszy niż zagranicą.

Wysuwane przez klasę robotniczą słuszne i uzasadnione projekty naprawy i gruntownej reorganizacji zakładów pracy — przedsiębiorcy bezwzględnie odrzucają. Dotyczą one zmniejszenia nadmiernej liczby dyrektorów, obniżenia ich wysokich pensyj, zniesienia różnych synekur, odnowienia inwentarza fabrycznego, zaprowadzenia udoskonaleń technicznych i t. d.

Nadto należy, że podwyższenie zarobków klasy pracującej zwiększy zapotrzebowanie towarów i dodatnio wpłynie na pojemność rynku wewnętrznego.

Gruntowną naprawę stosunków gospodarczych przynieść może tylko uspołecznienie produkcji i obrotu towarowego.

Nowe próby opanowania ruchu zawodowego.

Historja demoralizowania ruchu robotniczego, paraliżowania jego siły i inicjatywy ma obfitą przeszłość.

Nie jest więc nowością akcja, prowadzona za rządowe pieniądze, zdążająca do wprzągnięcia związków zawodowych w rydwan Bartla, pod dyktando sejmowego klubu pracy.

Przyczyną tego nowego dążenia jest kłopot, jaki sprawiają związki w swej nieustającej walce o byt robotników i pracowników.

Budżet państwa możnaby bez przeszkód „sanować" kosztem urzędników, kolejarzy, tytoniowców, życie gospodarcze niskiemi płacami, gdyby nie ciągłe pretensje ekonomiczne, nie ciągłe żądania natury społecznej od związków.

Politycznie możnaby utrwalić swój stan posiadania i upewnić się co do dożywocia na naczelnych stanowiskach w Państwie, gdyby nie niepewność, jakie stanowisko mogą w obronie istotnych zasad demokracji i należytej polityki społecznej i gospodarczej zająć silne klasowe związki zawodowe.

Wyciągnęła „Solidarność Pracy", wydawana za rządowe pieniądze, z lamusa niedawno obficie używanego przez komunistów hasło syndykalistycznej niezależności i apolityczności a bezpartyjności. W istocie cynicznie pomyślano o nabraniu na te hasła robotników, by zdobyć i opanować organizacje zawodowe dla rządu i partji mieszczańsko - wojskowej p. Bartla.

Dla zupełnego wyjaśnienia sytuacji trzeba chwil kilka poświęcić tym zasadom, rzucanym na łep klasie robotniczej. Nasze związki stoją na stanowisku bezpartyjności. Wyrażały to niejednokrotnie. Pobierały odpowiednie uchwały na wszystkich trzech kongresach zawodowych. W praktyce swej codziennej odgradzały się od wszelkiej działalności partyjno - politycznej i swój cały aparat organizacyjny, cały swój rozpęd zorganizowanej masy poświęciły czystej walce ekonomicznej. Dorobek na tem polu mamy olbrzymi. Dzięki działalności ekonomicznej związków, ostatnio w okresie wielkiego kryzysu i bezrobocia — pracujący robotnicy nie pozwolili sobie odebrać ciężkich zdobyczy lat porewolucyjnych. W związkach naszych olbrzymią większość stanowią masy bezpartyjnych niezależnych członków, zdobytych dla naszych szeregów wspólnemi dla wszystkich robotników celami organizacyj zawodowych. Są wśród nas także towarzysze pepesowcy, niemieccy socjaliści, bundowcy i komuniści.

Organizacje nasze od pierwszej chwili istnienia stanęły na gruncie konieczności prowadzenia pewnej polityki, przez popieranie bratnich organizacyj politycznych, zdając sobie sprawę ze znaczenia polityki finansowej i gospodarczej państwa, z wagi ustawodawstwa socjalnego, ze znaczenia parlamentu w życiu politycznem i gospodarczem. Wyrażając jednak swoją solidarność z niektóremi organizacjami politycznemi, zawsze zazdrośnie odkreślaliśmy swoją niezależność organizacyjną i swój stosunek praktyczny do tego lub innego posunięcia aktualnego na terenie politycznym, jednocześnie odgradzając się kategorycznie od wszelkiej zależności od partyj politycznych.

Pod tym względem od pierwszego kongresu w r. 1920 stanęliśmy na gruncie dążeń, celów i polityki Międzynarodówki Zawodowej, ani na krok nie zbaczając od postępowania naszych braci i przyjaciół w Niemczech, Anglji, Francji, Belgji, Czechach itp.

Jak z tego wyraźnie wynika, my jesteśmy je-

dyną bezpartyjną, samodzielną, nie podlegającą żadnym dyrektywom z zewnątrz, organizacją zawodowa, w przeciwstawieniu do partyjnych związków N. P. R. i Ch. D. (t. zw. Zjedn. Zaw. Polskiego i związków Chrześć.).

Świadectwem tej naszej istotnej bezpartyjności, wynikającej z linji naszej walki ekonomiczno-klasowej był solidarny front nasz z ugrupowaniami urzędniczemi i umysłowych pracowników na Naradzie Gospodarcz., nie zerwany dotychczas front jednolity walki ekonomicznej.

Ruch klasowy w ciągu ostatnich ośmiu lat przetrwał niejedną akcję, zdążającą do rozbicia lub uzależnienia związków od obcych czynników (komuniści!). Ostał się im, okrzepł i wzmaga się. Stanowi potężną broń w rękach klasy pracującej, jedyną siłę obronną podczas kryzysu i bezrobocia. Dlatego też szyte grubemi nićmi próby zniweczenia swej niezależności z pogardą, mimo wszelkiej szykany ze strony władz — przetrwa i zwalczy. Podobnie jak niegdyś wobec komunistycznych prób, później naśladowanych przez inż. Raźniewskiego od Lewiatana, zawodowy ruch klasowy nie pozwoli się rozłupać dla uczynienia zadość nieznanym życzeniom i celom tego lub innego człowieka, tej czy innej kliki.

Swe zadanie historyczne: skupienia całej pracy polskiej w swych bezpartyjnych, niezależnych szeregach klasowy ruch zawodowy spełni mimo te przeszkody.

A. Zdanowski.

Wróg ukryty.

Klasa pracująca w walce o swą egzystencję, o lepszy byt, narażona jest na niezliczone przeszkody, które występują w postaci bądź wrogów jawnych, czyli otwartych i wrogów ukrytych, maskowanych. Dowiedzionem zostało już przykładami, że pokonanie wroga otwartego nie jest łatwem przedsięwzięciem, lecz stokroć trudniejszem zadaniem musi być zwalczanie wroga ukrytego. Takim wrogiem ukrytym jest: klerykalizm.

W zasadach programu socjalistycznego znajdziemy osobny punkt: Walka z klerykalizmem. Jako odwet dla socjalistów, klerykali twierdzą, że socjaliści walczą z religją, nosząc się z zamiarem zniszczenia wierzeń religijnych. Człowiekowi nieuświadomionemu, który nie potrafi odróżnić, co to jest religja a co klerykalizm, trudno przedstawić błędne pojęcia w jednej i drugiej sprawie. Zastanowienie się nad postępowaniem i polityką naczelnych ciał tej czarnej międzynarodówki, wystarczy na dowód, po której stronie w walce klasowej proletarjatu pracuje klerykalizm. Księża, biskupi i sam papież zawsze w ten sposób umieją uzasadnić posłannictwo boskie, **aby nie tknięto potęgi kapitalistów, ich własności prywatnej, zdaniem klerykałów świętej.**

Klerykalizm dla klasy pracującej w jej walce jest tem niebezpieczniejszym przeciwnikiem, ponieważ jest to wróg sztucznie ukryty. Wpajanie człowiekowi od dzieciństwa wiary w nadprzyrodzone siły i moce, budzenie w człowieku **strachu przed śmiercią** i życiem pozagrobowem, utrzymywanie w swych rękach monopolu obiecywanego szczęścia niegdyś za grobem — to wszystko stanowi siłę i moc panowania klerykalizmu nad ciemnemi masami. Człowiek, zahypnotyzowany, oszołomiony, ślepo oddając się jakby złudzeniu, staje się powolnem narzędziem polityki klerykalnej.

Historja świadczy o tem, że moc i siła klerykalizmu była nieubłaganą i straszną, szczególnie w czasach, gdy kościół katolicki panował jako władza nietylko kościelna, lecz **miał podporządkowaną władzę świecką**. Od chwili odebrania papieżowi władzy świeckiej, klerykalizm nie może przeboleć tej krzywdy i szuka bezustannie sposobów przywrócenia dawnej hierarchji rzymsko-katolickiej. W międzyczasie papieże liberalniejsi próbowali złagodzić walkę klasową proletarjatu i oprzeć ją ściśle na zasadach chrześcijańskich. Miał to być pewien kontrast walki socjalistów, który okazał się niemożliwem, gdyż niepodobna pogodzić wody z ogniem. Praktyka wykazała, że walka z kapitałem o egzystencję w pojęciach klerykalnych nietylko zawodzi, lecz jeszcze bardziej strąca w otchłań proletarjat.

W społeczeństwach państw i krajów naszych czasów, moc i siła klerykalizmu różnie się objawia. Mamy kraje, gdzie klerykali w czynnościach własnego zakresu wykonują nietylko sąd, lecz zarazem i egzekucję, mocą której zamierzają **pokarać niewinnego i obudzić w nim znów wiarę w siebie.** Odmawianie udziału w pogrzebach, odmawianie chrztu lub innych posług kościelnych katolikom przez księży, oto moce, któremi rozporządza klerykalizm wobec nieuświadomionych. Mamy jednak kraje, w których społeczeństwo żyje na wyższym stopniu kulturalno-oświatowym. Wobec takiego społeczeństwa klerykalizm nie może zastosować swoich własnych, terorystycznych metod, lecz posługuje się innemi środkami pośredniemi, aby się utrzymać w odpowiedniej sile i mocy. Jednym takim pośrednim środkiem są **ustawy państwowe i konkordaty, zawierające przepisy w obronie klerykalizmu.** Nauka Chrystusa została przyjęta przez krocie miljonów istot ludzkich, bez kagańców ustawowych i egzekucyj sądowych. Klerykali naszych czasów dla podtrzymywania religji na zasadach nauki Chrystusa, potrzebują pomocy państwowych ustaw i konkordatów. W czem tkwi tego przyczyna? Chrystus uczył miłości, sprawiedliwości oraz równości dla wszystkich żyjących ludzi. Klerykalizm obecny dzieli świat na **dwie części**: ubogich i bogatych, poddanych i władców, twierdząc, że rozdział ten powstał z woli bożej i dlatego jedni w imię pokory mają ginąć z głodu, drudzy zaś — opaśli bogacze — mają prawo gnębić ubogiego, a sami używać dóbr tego świata.

Klerykalizm naszych czasów odstąpił daleko w zadaniach swoich od nauk Chrystusa i celu tworzenia organizacyj czysto religijnych (gmin chrześcijańskich). Przejdźmy narodowe zgromadzenia ustawodawcze, sejmy i parlamenty, zobaczymy tam wysłańców klerykałów, księży i biskupów, którzy rzucili w kąt święcenia kapłańskie i naukę Chrystusa, chwyciwszy się **polityki świeckiej**. W imię klerykalizmu zakładają stowarzyszenia i organizacje zawodowe, polityczne i gospodarcze pod znakiem sztandaru klerykalnego. Dla zmylenia uwagi przybierają założone przez klerykałów stowarzyszenia różne nazwy. Jakiż cel mają te organizacje, założone, prowadzone i podtrzymywane przez klerykałów? Cel jasny: Kościół, ta trybuna publiczna, sprofanowany przez klerykałów ich postępowaniem nie wzbudzający już w wiernych ani w przypadkowych widzach nadziei ani też miłości, traci siłę moralną, ze szkodą dla panowania kleru. Zamiast tedy usiłowań, celem przywrócenia dawnej powagi i znaczenia kościołowi i wierze katolickiej, próbują tego dokonać rozpolitykowani księża **przez zakładanie różnych organizacyj, nawet i zawodowych, nie mających z religją nic wspólnego.**

Mamy przykłady ich bogobojnej działalności: mamy więc organizacje „zawodowe“ gdzie księża są głównymi zarządcami, mamy organizacje gospodarcze (konsumy), gdzie ksiądz lub jego powiernik jest głównym zarządcą. Politykującym klerykałom usuwa się coraz bardziej możność tumanienia ludzi w konfesjonałach i przy innych obrządkach kościelnych, więc chwytają się polityki w konsumach i spółkach ludowo-klerykalnych.

Wielką ostoję posiada klerykalizm jeszcze w kobietach. Kobiety prawie we wszystkich krajach pod względem uświadomienia politycznego pozostają w tyle poza mężczyznami, za to dla klerykalizmu są główną ostoją. Kobiety nie mogą zrozumieć, że od czasu wierzeń katolicko-klerykalnych kobiete traktowano zawsze jak istotę drugorzędną. Jeszcze dziś mamy wypadki w krajach, w których klerykalizm w prawach człowieka inaczej traktuje mężczyznę od kobiety. Socjalizm, nowoczesna nauka, dała kobietom broń do ręki przez wprowadzenie **równouprawnienia**, prawa wyborczego i innych praw politycznych. Kobieta bierze dziś bezpośredni udział w życiu publicznem, przewroty wcisnęły jej do ręki kartę wyborczą, kobiety stanowią po wojnie większość, kobiety decydują. Kobiety, sprzedając — taksamo jak mężczyźni — swą siłę roboczą na rynku pracy, zrozumiały swe warunki społeczne, a jednak przy wyborach głosują przeciw ustrojowi socjalistycznemu, większość kobiet, trwając w tradycjach, głosuje za reakcją i za klerykalizmem, stając się podporą dla wrogów swych ojców, mężów i braci. Szukając przyczyny złego, należy szukać jej tylko po stronie klerykalizmu, który ma jeszcze duże wpływy na kobiety.

W klerykalizmie, ubranym pozornie w szaty niebieskiego szczęścia lub też piekielnej jakiejś zagłady, **ukryty jest wróg ludzkiej emancypacji, wróg przeciwny zdobyciu lepszego bytu przez proletarjat.**

Z ruchu robotniczego zagranicą.

ROBOTNICY DRZEWNI W NIEMCZECH: — W drugim kwartale 1926 roku liczył Związek Robotników przemysłu drzewnego 279.551 członków i miał dochodów ze składek członkowskich — 1.723.055 mk. Na same tylko zapomogi dla bezrobotnych wydano w tym kwartale — 812.327 mk.

LICZEBNOŚĆ NIEMIECKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. W specjalnym organie niemieckiego ministerstwa pracy znajdujemy krótkie zestawienie liczby członków w niemieckich związkach zawodowych wszelkich kierunków w końcu r. 1925 w porównaniu ze stanem z końca roku 1924. Z ogólnej liczby 6.587.139 członków było w związkach robotniczych 5.212.797 czyli 79,1 proc., a w związkach pracowniczych 1.374.342 czyli 20,9 procent. Wśród związków robotniczych rozróżnić można — poza drobnemi mało znaczącemi grupami komunistycznemi i niezależnemi — trzy wielkie odłamy ideowe, skupiające główną masę zorganizowanych. Najliczniejszy z nich jest odłam związków klasowych, liczący w końcu 1925 r. 4.182.511 członków, drugie miejsce zajmują związki chrześcijańskie z 582.319 człon., trzecie — związki narodowe (Hirsch-Dunkerowskie) z 157.571 członkami. W porównaniu z r. 1924 związki klasowe wykazują wzrost liczby członków o 158.644, chrześcijańskie wykazują spadek o 30.633, a narodowe wzrost o 10.291.

Wśród związków pracowniczych istnieją również trzy powyższe kierunki ideowe, przyczem z ogólnej liczby prawie trzecia część, bo 428.185 człon. należy do związków klasowych.

CENTRALNA SZKOŁA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W WIEDNIU. Z inicjatywy związków zawodowych i centralnego Wydziału Oświatowego partji powstała w Wiedniu szkoła wieczorna, dostępna tylko dla mężów zaufania związków zawodowych w wieku od 17 do 25 lat. Kurs szkolny obliczony jest na trzy lata i trwa od listopada do maja.

MŁODZIEŻ ROBOTNICZA W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH. Międzynarodowy Sekretarjat Zw. Zaw. przeprowadził niedawno ankietę dla zbadania stosunku młodzieży robotniczej i robotnic do związków zawodowych w poszczególnych krajach. Obecnie ogłoszone zostały rezultaty tej ankiety.

Pierwsze pytanie dotyczy strony prawnej: czy istnieją ustawy zakazujące przyjmowania do związków młodzieży w wieku od 14 do 18 lat. Wszystkie niemal zapytywane kraje odpowiedziały przecząco, a tylko z Polski, Węgier i Łotwy odpowiedziano przecząco z pewnem zastrzeżeniem. Mianowicie: w Polsce młodzież do lat 20 nie może piastować godności w zarządach związków, na Węgrzech do przyjęcia młodocianych członków potrzebne jest pozwolenie rodziców, lub opiekunów, a na Łotwie przyjęcie na członka jest prawnie dopuszczalne, ale członkowie ci nie mają prawa głosowania.

Na drugie pytanie, czy statuty związków określają wiek młodzieży, od którego jest przyjmowana do związków — odpowiedzi brzmią również przeważnie przecząco, tylko Holandja, Łotwa i Palestyna odpowiadają twierdząco.

Pytanie, czy związki zawodowe obejmują młodzież do lat 18, znalazło w większości krajów odpowiedź twierdzącą, ale liczbę zorganizowanych młodocianych i terminatorów podają tylko niektóre kraje: Danja 6.500, Czechosłowacja 10.000, Niemcy 293.000, Holandja, 2.635, Polska 5% ogółu zorganizowanych, Szwecja 10.000 i Austrja 10.000. Odrębne organizacje młodzieży istnieją na Łotwie i w Palestynie. Jugosławja nie przystąpiła jeszcze do zorganizowania młodzieży.

W niektórych krajach istnieją w łonie związków zawodowych specjalne oddziały, lub sekcje dla młodzieży (np. w Austrji, Belgji, Danji, Niemczech, Wielkiej Brytanji). Specjalne pisma zawodowe dla młodzieży wydają tylko Niemcy (13 samodzielnych i 7 dodatków), Czechosłowacja, Danja i Holandja. W Austrji wydawany jest wspólny organ polityczny i zawodowej organizacji młodzieży.

Na pytanie, czy istnieje ustawowy przymus uczęszczania do szkół zawodowych, lub dokształcających dla terminatorów — odpowiedź twierdzącą dają: Austrja, Czechosłowacja, Danja, Hiszpanja, Polska, Jugosławja, Niemcy, Szwajcarja i Włochy. Niema takiego przymusu w Belgji, Bułgarji, Holandji, Łotwie, Palestynie, Kanadzie, Wielkiej Brytanji i Szwecji.

Zaznaczyć jeszcze należy, że wśród odpowiedzi na kwestionarjusz Międzynarodówki brak jest odpowiedzi z Francji, Rumunji, Luksemburga i Afryki Południowej.

RUCH ORGANIZACYJNY.

OSTRZEŻENIE!

Do wszystkich Zarządów Oddziałów robotników drzewnych w Małopolsce Wschodniej. Doszło do naszej wiadomości, że tow. Markow ze Stryja, rozsyła listy, rzekomo jako Sekretarz okręgowy i żąda aby oddziały do niego korespondowały; otóż tow. Markow nie jest żadnym sekretarzem okręgowym, nie ma prawa żądać jakichś sprawozdań, jest tylko sekretarzem okręgowym tow. Kusznir Iwan, Lwów, Ossolińskich 8 i do niego w wszystkich sprawach organizacyjnych należy się zwracać.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW STOLARSKICH W KRAKOWIE

odbyło się przy licznym udziale członków w niedzielę 13 bm. w sali Domu Robotniczego w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego 5. Przewodniczył tow. Urbańczyk, sekretarzował tow. Podmokły. Na zgromadzenie przybyli także rozłamowcy, dawni „lewicowcy", obecnie członkowie partji pracy. Referent tow. Jaroszewski w obszernym referacie przedstawił szkodliwość rozłamu w obecnej chwili ciężkiej dla robotników i niemożliwość akcji o poprawę bytu, jeżeli organizacja nie będzie jednolita. Obszerna dyskusja, w której zabierali głos, tow. Korta, Kmiecik, Łachecki, Rutkowski i szereg innych, wyświetliła doskonale, że stolarze krakowscy mają dość warcholskiej roboty. Ale szczytem potępienia dla roboty panów Cendrowskich i Hargescheimerów, było oświadczenie tow. Nowaka Klemensa, który początkowo dał się uwieść ich frazesom i został nawet wybrany przewodniczącym grupki rozłamowców, że obecnie zobaczywszy dokąd prowadzili stolarzy krakowskich, on jako socjalista, nie może u nich pozostać i dlatego mandat prezesa u nich składa. Tow. Nowak wezwał wszystkich obecnych do wstępowania w szeregi organizacyj klasowych, co zostało przyjęte gorącemi oklaskami.

Obecni panowie Cendrowski, Hargascheimer i Kwietniowski, próbowali bronić się, że oni nie chcą rozbijać organizacji. Charakterystycznem było przemówienie p. Hargescheimera, który przyznał, że na zgromadzeniu ich będzie referent stronnictwa pracy, aby wyświetlić program, ale na to ogół zebranych okrzykami „kończyć" zmusił p. Hargesheimera do zaprzestania swych wywodów. W toku dyskusji wyszła na jaw, że tow. Nowak im publicznie powiedział, że gdy na zgromadzeniu lewicy dr. Drobner zarzucił im, że biorą pieniądze ze stronnictwa pracy, to p. Cendrowski, mimo wezwania nie odparł tego zarzutu. P. Cendrowski próbował się tłómaczyć, że tylko dla dobra robotników zrobili rozłam(!), że nie płacą za lokal aby oszczędzić pieniądze robotnicze, przyznał się więc publicznie, że biorą subwencję, obojętne czy gotówką czy w naturze. Tak skończyli dawni lewicowcy, którzy poszli obecnie na służbę stronnictwa drobno-mieszczańskiego. Na zakończenie przemówił jeszcze tow. Jaroszewski, poczem to zgromadzenie tak ważne dla stolarzy zostało zamknięte.

RUCH ZAWODOWY W POW. GRYBOWSKIM

pomiędzy robotnikami tartakowymi w ostatnich dniach ożywił się i 6 tartaków zostało zorganizowanych, obejmując przeszło 250 robotników. Siedzibą oddziału jest narazie Grybów. W czwartek dnia 24 lutego br. odbyły się 2 zgromadzenia: jedno w Kamionce Wielkiej, a drugie w Kąclowej. Na zgromadzeniach tych referował tow. **Jaroszewski**, sekretarz generalny Związku, omawiając obszernie cele Związku zawodowego. Szczególnie imponujące zgromadzenie było w Kąclowej, gdzie robotnicy z 4 tartaków, niektórych oddalonych o 10 kilometrów, w mroźny czas o 8 wieczór szli wysłuchać referatu i pouczyć się, jak zdobyć lepsze warunki bytu. A zachodzi tego gwałtowna potrzeba, gdyż wbrew ustawie o ośmiogodzinnym czasie pracy, tartaki tutejsze pracują po 12 godzin a nawet 16 dziennie, pod okiem władz, które nic nie robią, aby ustawa była przestrzegana. Zarząd centralny w tych dniach odniesie się do Starostwa i Insp. Pracy, aby zwołał konferencję wspólną z pracodawcami do Grybowa i stosunki pracy muszą być uregulowane. **Towarzysze w Grybowskim! Od Waszej solidarności zależy zwycięstwo!**

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ODDZIAŁU ZWIĄZKU DRZEWNYCH W POZNANIU

odbyło się 23 I. Zagaił przew. tow. Chrzanowski, który też złożył sprawozdanie z prac zarządu za rok ubiegły. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd, do którego weszli towarzysze: Józef Chrzanowski przewod., Kazimierz Zwierzycki zastępca przew.. Jan Tyl sekretarz, Wacław Stachowiak zast., Karol Behnert skarbnik. Ławnicy: Tomasz Myśliński i Wincenty Płaczek. Komisja rewizyjna: Badyna, Paustmann i Marjanowski.

WALNE ZGROMADZENIE ROB. DRZEWNYCH W TARNOPOLU

odbyło się 12 lutego. Referował o zadaniach Związku zawodowego tow. Spiegel, który wezwał zgromadzonych do pracy i agitacji, za stworzeniem silnej organizacji zawodowej. Sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu złożył tow. Weinsaft. Po dyskusji uchwalono jednomyślnie votum ufności ustępującemu zarządowi i dokonano wyboru nowego zarządu w następującym składzie: Przewodn. tow. Weinsaft Izak, zast. Sobelsohn Abraham, sekretarz Kinol Jan, skarbnik Hnatyszyn Piotr; członkowie: Landstein Izak, Mirta Władysław, Aszkenazy Izrael Safir Juda, Jaryczower Dawid. Domisja Rewizyjna towarzysze: Kahany Moritz, Rewucki Jakób. Wegreich Maks. Sąd Polubowny: tow. Zachodny Roman, Grunzeit Markus, Dudek Jakób.

WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PRZEM. DRZEWNEGO W BUCZKOWICACH

W środę 9 lutego odbyło się w Buczkowicach Walne Zgromadzenie rob. drzewnych z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z rocznego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z działalności sekretarza okręgowego; sprawozdanie z działalności Zarządu, kasowe i Komisji rewizyjnej. 3) Wybór nowego Zarządu. 4) Wnioski i interpelacje. Przewodniczący tow. Foltyniak zagaił i udzielił głosu sekr. Oddziału, który odczytał protokół. Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokółu, zdał sprawozdanie z Sekretarjatu Okręgowego tow. sekr. Wiesner, który w dłuższym referacie przedstawił ciężkie walki Klasowego Zw. Zaw. tutejszego Okręgu, napiętnował prowokacyjne stanowisko tut. przemysłowców wobec klasy robotniczej i zaznaczył, iż jedynie silną organizacja Klasowych Związków Zawodowych zdolni jesteśmy przeciwstawić się machinacjom przemysłowców i poprawić byt robotników.

Sprawozdanie Sekretarjatu Okręgowego przyjęto do wiadomości. Sprawozdanie z działalności Zarządu zdał tow. Foltyniak, kasowe tow. Walus. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej, uchwalono wotum zaufania ustępującemu Zarządowi i skarbnikowi.

Robotnicy jednomyślnie domagali się wejścia tow. Foltyniaka do zarządu. Tow. Foltyniak jednak, skutkiem przemęczenia dwuletnią pracą organizacyjną zgłosił rezygnację, i dopiero na usilne nalegania zgromadzonych propozycję przyjął, zaznaczając, że nie będzie absolutnie tolerował takich stosunków, by robotnicy znajdowali się poza organizacją zawodową. Wkońcu wybrano zarząd, w skład którego weszli towarzysze: Przew. Tow. Foltyniak, zastęp. przew. Michał Migdał, skarbnik Wojciech Walus, sekretarz Józef Walus. Komisja rewizyjna: Jakób Janica, Jan Jakubiec. Jako delegaci robotników: Jakób Janica, (gieltarnia), Starczak (apretura), Wojciech Michał (szlifownia), Michał Huczek (strugarnia), Franciszka Tarnawka (glancownia), Wrona (skrobarnia), Kubica (politurnia), Józef Wrona (stolarnia i pakownia), Władysław Wrona (dniówka).

Zakończył zgromadzenie jędrnem przemówieniem tow. Wiesner, podnosząc, że nowy zarząd czeka wielka praca nad przygotowaniem walk o poprawę bytu robotników drzewnych. Mówca wezwał towarzyszów do regularnego płacenia wkładek, gdyż od siły finansowej organizacji zależy wynik walki. Fundusze związku — to nasza amunicja! Solidarni i karni, będziemy mogli przeciwstawić się wyzyskiwaczom klasy robotniczej.

Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zakończono imponujące i pełne zapału zgromadzenie.

WŁOCŁAWEK.

W dniu 27 stycznia bieżącego roku odbyło się Walne zgromadzenie robotników zatrudnionych w przemyśle drzewnym a skupionych w organizacji Zaw. drzewnych.

Sprawozdanie z działalności złożył tow. Sznajderman P. Kasowe tow. Nowaczyk.

Ze sprawozdania wynika, że mimo zawartej umowy takowa jest przez poszczególnych majstrów łamana, zaś dzięki, samym robotnikom, którzy traktowali swą organizację jako sezonową do tego stanu rzeczy doszło, że nietylko oberwany został wywalczony procent oraz szereg innych postulatów, ale nadto zmuszają do pracy w godzinach nadliczbowych, pod grozą wydalenia z pracy.

Z powyższego widzimy, że robotnicy nie dorośli do pojmowania ważności organizacji zawodowej, ale nadto nie rozumiejąc takowej sami mimowoli dopuścili przez swe nie organizacyjne postępowanie do łamania umowy ze strony majstrów.

Tow. Foltyn, zabierając głos, przedstawił faktyczny stan rzeczy, poczem wezwał zgromadzonych do ponownego wstępowania w szeregi organizacji zawodowej, która jest jedyną obrończynią interesów robotniczych.

Następnie dokonano wyboru nowego zarządu w skład którego weszli tow. Zagrabski, Janiszewski, Nowaczyk, Sznajdeman (starszy), Szymański, Żelechowski, Brendowski. Do komisji rewizyjnej weszli tow. Wojciechowski, Gientka i Sobieski.

Po zgromadzeniu odbyło się posiedzenie nowo wybranego zarządu, oraz komisji rewizyjnej, który ukonstytuował się następująco: Przewodniczącym został tow. Janiszewski, zastępcą tow. Zagrabski, skarbnikiem tow. Nowaczyk, tow. Sznajderman, jako zast. sekretarza, tow. Żelechowski jako sekretarz, oraz jako członkowie zwyczajni zarządu tow. Brendowski i Szymański. Komisji rewizyjnej przewodniczącym został tow. Wojciechowski sekretarzem, tow. Gientka i jako członek tow. Sobieski.

Spodziewać się należy, że nowo wybrany zarząd dołoży starań, by nietylko organizację uzdrowić, ale by ona stała się wzorem organizacji na gruncie Włocławka.

ADRESY CENTRALI I SEKRETARZY CENTRALNEGO ZWIĄZKU.

Centrala Związków Robotników drzewnych, Kraków, ul. Dunajewskiego 5.

SEKRETARJATY: Jan Kusznir Lwów, ul. Ossolińskich 8, III. p., Franciszek Kowalewski **Poznań**, ul. Zamkowa 7, II. p. Karol Rosner (ewentualnie Wizner) **Bielsko**, Republikańska 4.

Echa strajku robotników tartacznych na Podkarpaciu.

W budynku Rady Powiatowej w Stryju, dnia 16 grudnia u. r. zawarto umowę w obecności p. Adama, stanisławowskiego Inspektora pracy, jako delegata Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, p. Inspektora pracy Zwolińskiego, tow. posła Hausnera, sekr. Centrali tow. Jaroszewskiego, sekr. okr. tow. Kusznira, delegatów przedsiębiorców fabrycznych reprezentujących 8 tartaków a z drugiej strony 12 delegatów robotniczych, reprezentujących 12 firm tartacznych.

Na podstawie zawartej umowy gwarantującej robotnikom 12 proc. podwyżkę płac i zapłacenie kosztów delegacji robotniczej do Stryja i z powrotem, we wszystkich firmach warunki zostały podpisane i wprowadzone w życie. Wyjątkiem był tartak „Polskiej Foresty" w Nadwórnej, gdzie dyrektorem jest żyd rumuński Geza Porr, który zachowaniem się swojem prowokacyjnem w czasie strajku u. r. doprowadził do tego, że czternastu robotników uwięziono. Siedzieli oni w śledztwie do dnia 12 lutego. Jedni zostali wypuszczeni 8 lutego, inni siedzieli do 12 lutego. Robotnicy wypuszczeni z więzienia poszli do p. starosty Siekierskiego w Nadwórnej, ażeby zostali z powrotem przyjęci do pracy, powołując się na pismo p. starosty do dyr. tartaku. Rumuński dyr. oświadczył jednak, że on tutejszych robotników nie potrzebuje, ponieważ sprowadził sobie swoich ziomków z Rumunji w liczbie 200 i ci będą pracowali na warunkach, panujących w ojczyźnie białego terroru. Polskie ustawy pana dyrektora rumuńskiego nie obchodzą.

Robotnicy drzewni z Nadwórnej apelują do Władz Wojewódzkich w Stanisławowie, ażeby się zajęły p. dyr. Porrem, ażeby zaprzestał dalszej prowokacji. Gdyby lekceważenie władz przez p. dyr. Porra miało miejsce zagranicą, to dawno byłby wydalony z granic Państwa. P. dyrektor po to jednak przyjechał do Polski, ażeby robotnika polskiego lekceważył, terroryzował i wyrzucał na bruk.

Robotnicy nadwórniańscy wierzą, że władze państwowe nakłonią p. Porra, ażeby nie powiększał bezrobocia w Polsce przez sprowadzanie zagranicznych robotników. W Polsce mamy przecie ćwierć miljona bezrobotnych. Przytem robotnicy zaznaczają, że p. Inspektor Pracy w Stanisławowie w tej sprawie ani palcem w bucie nie kiwnął, a przecież p. Inspektor podpisał umowę w Stryju a robotnicy w Nadwórnej do tej pory nie otrzymali ani grosza podwyżki.

Właściciel: Związek Zaw. Rob. Drzewnych w Polsce. · **Wydawca i odpow. redaktor: Bolesław Jaroszewski.** · **Drukarnia Ludowa w Krakowie.**